

# Oczy na uwięzi



Czasami, choć rzadko, na katechezie pokazuję dzieciom jakiś film rysunkowy o tematyce religijnej. Lubię wtedy obserwować ich twarze, oczy. Film całkowicie absorbuje uwagę dzieci; sięgają po kanapkę do torby, czasami dłubią w nosie, podrapiają się, ostrzą ołówek, ale ich oczy są całkowicie uwięzione, *wlepione* w ekran. Czasami nawet się wzruszają, zakrywają twarz, by ukryć swoje intymne przeżycia. Gdy film się kończy wracają do rzeczywistości, jakby z innego świata. Dzisiejsza, przepiękna Ewangelia o uczniach idących do Emaus też zauważa, że *oczy uczniów były niejako na uwięzi*. Przed oczami ich wyobraźni wciąż przesuwiał się dramatyczny film bez happy endu, wspomnienie tragedii Jezusa, obraz totalnej klęski. *A oni się spodziewali* czegoś zupełnie innego. Ale po czasie wracają do rzeczywistości, a tą Rzeczywistością jest On, Chrystus, który idzie z nimi i nigdy ich nie opuszcza. Dopiero podczas łamania chleba, które jest znakiem Eucharystii, *otworzyły im się oczy i poznali Go*. Pan Jezus zmartwychwstały, żywy, jest najprawdziwszą Rzeczywistością naszego istnienia. W naszym życiu nie ma pewniejszej Rzeczywistości od tej, którą jest On, obecny w swoim Słowie i w sakramentach świętych, i w Kościele. Nie słuchajmy bzdur, nie słuchajmy rzekomo spełniających się prorocत्व, nie wierzy my słodkim przepowiedniom, które

zaciemniają intelekt, serce i duszę. Wyjdźmy wreszcie z naszych pobożnych schronisk i otwórzmy się na zmartwychwstałego Pana Jezusa, obecnego w sakramentach świętych, w Eucharystii, w Słowie Bożym, które czyta i objaśnia nam Kościół. Aby oczy nam się otworzyły... i serce.  
**[prob.]**